Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13 Nr telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174 455 — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mies. 7 K, kwart. 20 K. W Krakowie mies. 6.50, kwart. 19.50 K, z odnoszeniem do domu mies. 8 K, kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. | Czwartek, 12. grudnia 1918. | Nr. 154.

Pogrom na „Nowy Dziennik"

Jeżeli pogromy — z polskiego i każdego punktu widzenia — są ideałem niedorzeczności i szczytem zbrodniczego szaleństwa, to mimo to zaprzeczyć się nie da, że w szaleństwie tem tkwi pewna metoda. Naprzód rabowano mienie żydowskie, przyczem trupy padały tylko sporadycznie i nielicznie — potem przyszedł Lwów, gdzie zamordowano, zastrzelono i spalono kilkuset Żydów i Żydówek, a obecnie — niszczy i pali się »Nowy Dziennik«. Pogrom ten odbywa się już od dłuższego czasu. Nie »robiliśmy« dotychczas żadnych »gewałtów«, gdyż mieliśmy nadzieję, że spokojnym i niepublicznym interwencyom uda się wstrzymać dalszą »patryotyczną« robotę mniej lub więcej anonimowych »bohaterów«. Skoro jednak oryginalny ten pogrom, zupełnie nowoczesny i nigdzie dotychczas niewidziany, zamiast zmniejszać się, szerzy się coraz bardziej, zmuszeni jesteśmy, aczkolwiek bardzo niechętnie (stanowisko nasze wobec pogromu lwowskiego, o którym od siebie nie napisaliśmy ani słowa, powołujemy tu na świadectwo), wystąpić publicznie i wobec całej Polski i całego świata zaprotestować uroczyście przeciw aktowi gwałtu, na którego określenie brak nam słów i wobec którego stajemy wprost wryci. Bo sytuacya jest istotnie nie do pojęcia: żadna prawna władza w państwie i kraju nie występuje przeciw naszemu [illegible]mu, nie nakłada się nań żadnej kary, nie zas[illegible]wia się go ani nie odbiera się mu debitu pocztowego, — a mimo to abonenci i odsprzedawcy nie otrzymują »Nowego Dziennika«.

Co się stało? Pewnego dnia wyszedł z Jarosławia, z urzędu ruchu względnie jakiejś innej władzy kolejowej, telegram z poleceniem, aby »garbinową gazetę« »Nowy Dziennik« niszczyć i palić — dosłownie: niszczyć i palić! — na wszystkich stacyach kolejowych. A ponieważ szybkie i należyte wykonanie pewnego polecenia »z góry«, zależy u nas w Galicyi od jego głupoty — to znaczy: im głupsze jest polecenie »z góry«, tem szybciej i należyciej się je wykonuje — przeto niszczy i pali się dzisiaj paczki »Nowego Dziennika« m. i. na stacyach w Tarnowie, Jarosławiu i Stróżach, tak że nasze pismo nie dochodzi wskutek tego do Tarnowa, Bobowej, Stróż, Gorlic, Nowego Sącza, Nowego Targu, Jasła, Biecza, Sanoka, Jarosławia, Przeworska, Łańcuta, Leżajska, Rudnika, Tarnobrzegu, Radomyśla w., Dąbrowej i t. d.

Kto niszczy i kto pali? Tu przychodzimy do sedna rzeczy. Służba kolejowa, która niszczy i pali »Nowy Dziennik«, wie tyle o nim, o jego treści, o jego stanowisku i t.d., ile o tem, co się dzieje w Gualemali. A więc dlaczego niszczy, dlaczego pali? Bo została podburzona! To samo czynniki, które — pośrednio — spowodowały pogromy żydowskie wogóle, są — pośrednią — przyczyną także i pogromu na »Nowy Dziennik«. Na tem miejscu już raz pisaliśmy: nie lud polski jest winnym pogromów, — prasa i inteligencya polska — rozumie się, nie cała — podburzają nieustannie przeciw Żydom czyli — jak się to ze względów taktycznych robi — przeciw paskarzom, narodowym Żydom, syonistom i t. d., nie zdając sobie może nawet z tego sprawy, że te bezustanne podburzania muszą — muszą! — wywołać pogromy. I naturalnie: zaledwie zaczęto w prasie polskiej podburzać przeciw »Nowemu Dziennikowi«, a już wyszła depesza z Jarosławia i już odbywają się autodafes żydowskiego pisma. W średniowieczu palono nas na stosach, a prócz tego palono księgi żydowskie, dziś stosy wyszły z mody, więc się nas pali poprostu w domach mieszkalnych, a prócz ksiąg żydowskich pali się nadto — dziennik żydowski.

We wczorajszym numerze pisze krakowski »Czas«, w pierwszym w prasie polskiej spokojnym i naprawdę przyzwoitym artykule, o pogromach żydowskich: »Przywódcy żydowscy i dziennikarze żydowscy, jeśli chcą z nami współdziałać przy pokojowem załatwieniu kwestyi żydowskiej, muszą również pokojowe stanowisko już dzisiaj zająć. Oczekujemy też od nich wpłynięcia na masy i na organa żydowskiej opinii i t. d.«

W tej chwili, gdy piszemy te słowa, otrzymujemy telegram z jednego z większych miast zachodniej Galicyi: »Dziennik palą na stacyi w Krakowie, sposób przysłania załatwi i t. d.«

Pytamy »Czas« i wszystkich uczciwych ludzi w społeczeństwie polskiem, czy tego rodzaju telegramy i relacye — a otrzymujemy ich, chwała Bogu, kilkanaście codziennie — ułatwiają nam pracę w kierunku wpływania na masy w duchu pokojowym. Nam, których jedynem zadaniem i powołaniem — mogą nam w to wierzyć lub nie — jest praca około pokojowego i zgodnego załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce.

Stawiając pod pręgierz opinii publicznej barbarzyńską i niesłychaną w dziejach walkę przeciw pismu ideowemu środkami chuligańskimi domagamy się od Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, aby położyła kres tej walce, ukarała winnych i istotnie winnych, a nie tylko robotników kolejowych) i umożliwiła nam dalszą pracę.

Żydów zaś wzywamy, aby »Nowego Dziennika«, po przeczytaniu go, nie niszczyli, lecz podawali go z ręki do ręki, a w szczególności aby swoim znajomym zamiejscowym starali się pismo nasze w jakikolwiekbądź sposób przesyłać i udostępniać.

Senzacyjne rewelacye Czernina.

Wiedeń, 11. grudnia. BK. Były minister spraw zagranicznych, Czernin, wygłosił dzisiaj przed politykami i dziennikarzami mowę o swej polityce w czasie wojny światowej, w której skonstatował, że przez przystąpienie do wojny Włoch i Rumunii, a przedewszystkiem Ameryki, pokój zwycięski mocarstw centralnych stał się według jego zapatrywań utopią, którą niestety

niemieckie koła militarne ciągle podsycały.

Austro-Węgry nie dostały nigdy propozycyi pokojowej od koalicyi. W zasadzie istniały dwie możliwości zakończenia wojny, albo ogólny pokój, a więc wraz z Niemcami, albo też pokój odrębny. Hr. Czernin przyznał otwarcie, że nigdy nie zawarłby pokoju odrębnego, gdyż według jego zapatrywania był on fizyczną niemożliwością. Niemcy, co dodatkowo stwierdził Andrassy w piśmie separatystycznem, rzuciłyby natychmiast do

Czech i Tyrolu szereg dywizyi,

a więc zgotowałyby Austro-Węgrom podobny los, jak Rumunii. Monarchia stałaby się widownią boju, wewnątrz państwa rozszalałaby wojna domowa.

Hr. Czernin przedstawił następnie trudności drugiej drogi, mianowicie pokoju wraz z Niemcami. Wskazał na wielką zależność Austro-Węgier od Niemiec pod względem wojskowym, tudzież odnośnie do zupełnej dezorganizacyi stosunków aprowizacyjnych w monarchii i wreszcie na zależność Austro-Węgier od Niemiec pod względem finansowym. Austrya znajdowała się często w sytuacyi, gdy w możliwie najpomyślniejszej chwili pod względem militarnym

mogła zaproponować pokój,

który przy znacznych ofiarach mógł dawać nadzieję przyjęcia przez nieprzyjaciół. Niemieckie koła wojskowe jednak, im świetniejsze były ich sukcesy, tem bardziej były wymagające i nie można ich było skłonić do polityki ustępstw.

Przyszłość wykaże, jak nadludzkie wysiłki Austrya rozbiła, ażeby

Niemcy nakłonić do ustępstw.

Jeżeli wszystko nie udało się, to wina nie spada na lud niemiecki, ani na cesarza niemieckiego, lecz na kierujące koła wojskowe, które zagarnęły władzę w sposób bezprzykładny dotąd w historyi a której najwybitniejszą osobistością był Ludendorff, który mógłby znaleść przeciwwagę polityczną, jak swego czasu Moltke miał Bismarcka, czego jednak przy berlińskiej Wilhelmstrasse nie było.

Hr. Czernin wskazał w swojem expose w r. 1917 na

grożące niebezpieczeństwo rewolucyi,

tudzież na to, że wewnętrzna sytuacya w Niemczech nie może być znacznie odmienna od austro-węgierskiej, następnie, że udział Ameryki przesunie sytuacyę na niekorzyść mocarstw centralnych. Hr. Czernin podkreślił następnie wielkie nadzieje Niemiec, jakie pokładali w wojnie łodziami podwodnemi i następnie na to, że z polecenia cesarza Karola zawiadomił Niemcy, że na Austro-Węgry poza jesień nie będą mogły liczyć. Na powyższe expose z 12. kwietnia 1917 nadeszła odpowiedź z 9. maja, w której rząd niemiecki podkreślił absolutną wiarę udania się wojny łodziami podwodnemi i przestrzegał przed krokami, które możnaby uważać za słabość.

O terytoryalnych ofiarach Niemiec nie można było myśleć. Austro-Węgry nie ograniczyły się jednak do samych słów, oświadczyły bowiem w Berlinie w r. 1917, że cesarz Karol jest gotów, zgodzić się na połączenie Galicyi z Polską, tudzież przyczynić się do

przyłączenia Polski do Niemiec

jeżeli Niemcy przez terytoryalne koncesye umożliwią pokój. Austro-Węgry natrafiły na non possumus i na odpowiedź Niemiec że terytoryalne koncesye na rzecz Francyi są wykluczone.

Dyktatura Ludendorffa w Brześciu.

Hr. Czernin omówił następnie szczegółowo tok rokowań pokojowych w Brześciu litewskim, gdzie popadł w zupełną zależność od niemieckich pośredników, wskutek tego, że w czasie rokowań był zmuszony prosić o pomoc Niemiec dla usunięcia wielkich trudności żywnościowych w Austryi. Groźba odrębnego pokoju Austryi z Rosyą nie miała żadnego znaczenia. Zastępcy niemieckiej naczelnej komendy oświadczyli wówczas, że jest obojętnem, czy Austro-Węgry zawrą pokój, czy nie, gdyż Niemcy pod każdym warunkiem

pójdą na Petersburg,

jeżeli rząd rosyjski nie ulegnie. Nawiązane w Brześciu litewskim rokowania kompromisowe rozbiły się wskutek tego, że niemiecka naczelna komenda zmuszała Kühlmanna do szybkiego postępowania. Ludendorff oświadczył, że rokowania z Rosyą muszą być w ciągu trzech dni ukończone, a gdy w Berlinie przejęto telegram z Petersburga, w którym starano się

niemiecką armię zrewolucyonizować,

otrzymał Kühlmann ścisłe polecenie, że nie ma się zgodzić na dotychczas żądane ustępstwa, lecz ma zażądać wydania nieobsadzonych dotąd obszarów Inflant i Estonii.

Aspiracye Węgrów w pokoju bukareszteńskim.

Odnośnie do pokoju bukareszteńskiego wykazał hr. Czernin na podstawie protokołu, że aspiracye węgierskie sprawiały największe trudności i utrudniły zamierzony przez niego pokój na podstawie porozumienia. Wreszcie odnośnie do wojny łodziami podwodnemi oświadczył hr. Czernin że Austro-Węgry musiały w niej wziąć udział, gdyż musiały uledz kołom wojskowym. Niemcy motywowały wojnę łodziami podwodnemi koniecznością czysto techniczno-militarną a przedewszystkiem koniecznością zatapiania amerykańskich transportów amunicyi.

Armia polsko-amerykańska ma obsadzić Poznań i Śląsk.

Genewa, 11. grudnia. BK. Agencya Havasa. Z Amsterdamu donoszą: Polsko-amerykańska dywizya stojąca pod rozkazem generała Hallera odjechała do le Havre, skąd na okrętach zostanie odtransportowaną do Gdańska. Obsadzi ona prowincyę poznańską i Śląsk; główna kwatera jej znajdować się będzie w Poznaniu.

Dawniej w Rosyi przemycano bibułę »zakazaną« i rewolucyjną; my żyjemy dziś — mamy nadzieję, przelotnie tylko — w czasie, gdy trzeba przemycać pismo niezakazane i z rewolucyą nic wspólnego nie mające. Wystarcza nam, gdy w miasteczkach znajdzie się jeden numer »Nowego Dziennika«, byle go przeczytali wszyscy Żydzi a o ile możności, i nieżydzi. Pismo nasze nie jest obliczone na zysk i dlatego nie rozchodzi się nam o wielką ilość sprzedanych egzemplarzy — rozchodzi się nam o to, aby sprawę żydowską w Polsce przez publiczne i otwarte jej omawianie wyprowadzić nareszcie z przeklętego błędnego koła, w które wtrącili ją dotychczasowi włodarze opinii publicznej, żydowskiej i polskiej. W tej pracy powinni nam pomódz wszyscy w Polsce, którzy pragną nowej a lepszej przyszłości pod każdym względem.

Rozruchy w Czechach.

Ujście, 11. grudnia. Tel. wł. Po wczorajszych wielkich plądrowaniach i wykroczeniach zgromadziły się dzisiaj rano wielkie gromady plądrujących na placu targowym, na ulicy Cieplickiej i w innych punktach miasta. Tu i ówdzie zaczęto także plądrować obrabowane już sklepy, jednakże w mniejszych rozmiarach. Policya jest zupełnie wyczerpaną i nie mogła zapanować nad sytuacyą. Miasto przedstawiało smutny obraz zniszczenia.

Obrabowanie sklepów i magazynów. — Trzy trupy.

Praga, 11. grudnia. BK. Czeskie Biuro Prasowe donosi z Ujścia: Dzisiaj w nocy splądrowano przy ulicy Cieplickiej, głównej arteryi ruchu w mieście wszystkie sklepy i magazyny bez różnicy wyznania. — Szkoda jest olbrzymia i na razie nie można jej ocenić. Starostwo prosiło natychmiast o asystencyę wojskową. O ile dotąd można było stwierdzić, zabito w czasie rozruchów ulicznych trzy osoby.

(Zob. str. 2.)

17. grudnia rozpoczynają się rokowania pokojowe.

Genewa, 11. grudnia. Tel. wł. „Echo de Paris" donosi, że Wilson rozpocznie 17. grudnia rokowania w sprawie warunków pokojowych. Do tych rokowań dopuszczeni zostaną jedynie zastępcy Anglii, Francyi i Włoch.

Ameryka przeciw planom aneksyjnym koalicyi.

Genewa, 11. grudnia. Tel. wł. Korespondent „Telegraphen-Union" dowiaduje się z kompetentnej strony amerykańskiej, że Ameryka pod żadnymi warunkami nie zgodzi się na żądania Anglii i Francyi, zd bycia lewego brzegu Renu. Przy dalszem aneksyonistycznem zachowaniu się koalicyi nie zgodzą się Stany Zjednoczone w żaden sposób na żądane przez Anglię odzbrojenie.

Wilson u papieża.

Genewa, 11. grudnia. Tel. wł. Poselstwo amerykańskie zawiadomiło papieski sekretaryat stanu, że Wilson złoży 23. grudnia oficyalną wizytę papieżowi.

Koalicya zaopatrzy państwa centralne w żywność.

Berno, 11. grudnia. Tel. wł. Amerykański inspektor żywnościowy Hoower wyjedzie przez Spaa do Niemiec i Austryi, gdzie nawiąże bezpośrednie pertraktacye. Koalicya obstaje stanowczo za tem, aby państwom centralnym dostarczyć jak najrychlej żywności.

Prosimy naszych odsprzedawców zawiadomić telegraficznie Administracyę naszą w Krakowie o niedoręczaniu naszych paczek gazetowych wogóle lub w niepełnej oznaczonej ilości, aby wdrożyć kroki sądowe przeciw winnym.

Admin. »Now. Dziennika«.

Fala pogromowa.

(J. L.) Wiedeń, 10. grudnia.

Ze wszystkich stron nadchodzą przerażające wieści o nieustannych ekscesach antyżydowskich. Na obszarach słowiańskich grabią mienie żydowskie żołnierze powracający do swych domów i z proletaryackich izb żydowskich unoszą ostatnią koszulinę. U schyłku wojny objawia się jej atertycane piętno raz jeszcze w szalonem rozpętaniu się wszystkich instynktów, które znajdują ujście w ulicznych gwałtach dokonywanych na najsłabszej klasie ludzkiej: na Żydach. Przez wielkie gminy żydowskie na Wschodzie oraz rzadko rozmieszczone osady żydowskie w Czechach i na Morawach gna furya pogromowa. A obydnemu zjawisku temu nie można podsuwać tła socyalnego, albowiem skutki jego wszędzie tesame. Jeśli na Wschodzie usiłują ohydę tę tłómaczyć i usprawiedliwić ogólnem zubożeniem, — to jakżeż usprawiedliwią owe ekscesy na obszarach między Mołdawą a Morawą, między Wagą a Dunajem, zamieszkałych przez bogatą ludność? Przyczyna jasna i oczywista: nienawiść wyznaniowo-narodowa ku Żydom, którzy wszędzie są uważani za żywioł obcy i wszędzie są zwalczani w ten sam sposób, gdyż wszędzie bezkarnie czynią ich odpowiedzialnymi za wojnę i jej skutki.

Chociażby Niemcy i Czesi, Polacyi i Ukraińcy, Serbowie i Węgrzy najbardziej byli wobec siebie wrogo usposobieni, to nienawiść zna przecież w swych przejawach pewne granice i liczy się z kongresem pokojowym, który dzięki swej władzy autorytatywnej potrafi ustalić granice między dzierżawami spierających się narodów i nienawiść ta siłą rzeczy przemieni się w konkurencyę gospodarczą. Jeśli jednak chodzi o nienawiść narodów ku Żydom, to ta bynajmniej nie dozna tej ewolucyi. Albowiem warunki życia w rozproszeniu uczyniły pośrednictwo i proletaryat umysłowy stanem narodowego posiadania u Żydów, a tam gdzie znaleźli oni nawet sposobność zbliżenia się do rolnictwa, musieli wybrać jedynie pachciarstwo. Przeciw ko nim więc, nieobjętym wolną produkcyą, zwraca się nienawiść, jako ku obcym, którzy nie posiadają żadnego stosunku do ziemi ani też prawnego stanowiska, uważani za obcokrajowców, którzy dziś uchodzą za gości, lecz jutro mogą piętnowani jako wrogowie. Jeśli w średniowieczu uniknęliśmy ostrza tego niebezpieczeństwa dzięki naszemu socyalnemu skupieniu w ghettach, to dziś stokrotnie poważniejsze niebezpieczeństwo grozi nam z powodu emancypacyi, która nie uznała nas jako narodu, przez co zatraciliśmy zmysł społeczności i nie umiemy więcej myśleć żydowsko-politycznie, nie tworząc nigdzie widoczniej większości, któraby sama określała swój stosunek do sąsiadów. W krajach zachodniej demokracyi niebezpieczeństwo to nie jest tak aktualne. W każdym jednak razie proces Dreyfussa we Francyi i prześladowania Żydów w katolickich miastach walijskiej i irlandzkiej Anglii wykazały jasno, że także i tam polityczna bezbronność może doprowadzić do tych samych wybuchów co w Czechach, Galicyi albo Rumunii.

Wnioski, które byśmy mieli wyciągnąć z tej sytuacyi, oddawna już są znane: przebudowa dawno już przeżytych gmin »wyznaniowych« w związki narodowe, obejmujące wszystkich członków narodu i utworzenie centrum w naszej historycznej ojczyźnie, przez co związalibyśmy się z powrotem z matką-ziemią. Tylko pod tym kątem widzenia uprawiać można zdrową politykę żydowską i tylko pod tym kątem widzenia można skutecznie walczyć ze zwodniczą asymilacyą, pozbawioną jakichkolwiek widoków. Co Kurandy, Olnery, Löwensteiny i Eisnery osobiście głoszą i czynią, jest dla nas drugorzędne. Że jednak każde ich słowo angażuje nas jako Żydów, to właśnie podkopuje nasz byt i wywołać musi żywiołową w nas reakcyę. Z tymi żywiołami jest ugoda niemożliwa i dlatego też wszelkie usiłowania, by współdziałać z nimi na polu filantropii, muszą być odparte jako niedorzeczne baldurzenia. W ostatnich czasach usiłują nas z tej strony złapać na wędkę przez propagowanie idei palestyńskiej. Najzacieklejsi »postępowcy« (Freisinnler) odkryli nagle iskrę uczucia dla Palestyny i ofiarują nam pieniądze i współpracę. Tą drogą chcą jednak odwrócić naszą uwagę od dzieła odrodzenia, którego dokonać można jedynie na najczystszej podstawie narodowo-socyalnej, na zastąpieniu kapitału pracą.

Jeśli żydostwo wywalczy sobie niezależność, jeśli w Palestynie znajdzie warunki swobodnego rozwoju, wówczas dopiero zdoła strząsnąć z siebie pleśń politycznej bezsilności.

Albert Thomas o syonizmie.

Znany przywódca socyalistyczny Albert Thomas, b. francuski minister amunicyi, który ostatnio został zamianowany delegatem na kongres pokojowy, wypowiedział się w sprawie syonizmu w następujący sposób:

W zachodnich krajach europejskich ruch syonistyczny często był nieprzychylnie traktowany przez ludzi, którzyby chcieli uchodzić za wybitnych dyplomatów lub głębokich znawców problemów państwowych. Czy syonizm nie będzie popierał interesów angielskich w Syryi i Palestynie przeciwko interesom Francyi? Czy syonizm nie będzie germanizował kraju żydowskiego? W ten to sposób najpoważniejsze plany są traktowane z punktu widzenia własnej ambicyi. W rzeczywistości możemy przez szczere popieranie syonizmu, przez połączenie go z wielkim ruchem oswobodzenia ludzkości, z którego się wywodzi, pomódz, aby syonizm został uwolniony z tego, co może go doprowadzić do zdrętwienia i degeneracyi. Jeśli my, demokraci i socyaliści, witamy syonizm z całą sympatyą, to czynimy to z tego powodu, ponieważ syonizm przedewszystkiem żąda pełnej wolności dla Żydów w tych krajach, gdzie jeszcze nie mogli uzyskać żadnych równych praw ludzkich. Witamy jednak syonizm również dlatego, że jest najwyższym wyrazem i skończonym symbolem dążenia do wolnego życia narodowego, które to dążenie jest przyczyną ostatniej wojny i wkrótce będzie podstawą do odbudowy świata. Jeśli naród, który już od wielu wieków jest oderwanym od swego kraju i jak piasek jest rozrzucony po całym świecie, chce dziś odbudować swoją ojczyznę, aby mieć kraj, w którymby się znowu mógł połączyć, to jest to dowodem nowej potęgi, tkwiącej w idei narodowej. Syonizm jest nietylko idea oderwana. Jest on ściśle związany z nowoczesną demokracyą. Wszystkie narody, dla których demokracya nie jest pustym frazesem, Anglicy, Amerykanie, Francuzi żądali moralnego i materyalnego poparcia dla syonizmu. Wojna doprowadzi syonizm do jego celu. Liga narodów nie będzie zupełna, jeśli przez setki lat uciskany naród żydowski nie otrzyma w niej swego miejsca.

Rozruchy w Uściu.

Praga, 11. grudnia. BK. W Uściu przyszło wczoraj popołudniu i wieczór do poważnych wykroczeń. Wielkie tłumy ludzi wpadły do sklepów niszcząc i plądrując. Policya i milicya były zupełnie bezsilne wobec rozruszonej masy. Około 8-mej godziny wieczorem ściągnęła Rada żołnierska posiłki, które jednakowoż nie potrafiły położyć tamy plądrowaniu. Aż do późnego wieczora trwała strzelanina, także z karabinów maszynowych, przyczem trzech zostało zabitych a pięciu ciężko rannych. Liczba lekko rannych jest bardzo znaczną. O godzinie 11 w nocy trwały jeszcze ciągle plądrowania. Rozruchy te zostały spowodowane przezto, że przy rozdzieleniu obuwia wracającym żołnierzom ciemne żywioły chciały wtargnąć do byłych koszar saperów.

Groźba wojny domowej w Berlinie.

Berlin, 11. grudnia. Tel. wł. Z Hagi telegrafują do »Berliner Tagblattu«: — Angielska służba iskrowa ogłasza następujący komunikat, nadeszły od obecnego rządu berlińskiego: Kontrrewolucyjny ruch w Berlinie dąży do wojny domowej, której rozszerzenie się, jak słychać, będzie szczególnie krwawe. Rząd wita przeto zapowiedź pomocy sprzymierzonych i prosi, by obsadzenie rozciągnięto aż do Berlina, celem utrzymania porządku.

Co Hindenburg radzi?

Kassel, 11. grudnia. Tel. wł. Hindenburg wystosował pismo do komisarza ludowego Eberta, którego nazywa nowym mężem niemieckim. Hindenburg skarży się na złe traktowanie oficerów przez Rady robotników i żołnierzy. Wskazuje na to, że na jego życzenie oświadczył się korpus oficerski za nowym rządem, zanim jeszcze został zwolniony z przysięgi, tylko celem ochrony kraju przed anarchią i wojną domową. Hindenburg podaje cały szereg środków koniecznych jego zdaniem do uratowania ojczyzny przed grożącą katastrofą. A więc zwołanie Zgromadzenia Narodowego jeszcze przed końcem grudnia, prowadzenie agend rządowych jedynie przez rząd (wydział wykonawczy) następnie powołanie zdolnych z pośród robotników jako mężów zaufania do wszystkich urzędów, ale nie samodzielne Rady robotnicze, w końcu utrzymanie bezpieczeństwa przez uprawnione organy policyjne i siłę zbrojną.

Włochy przeciw aspiracyom francuskim.

Genewa, 11. grudnia. Tel. wł. Między prasą włoską a francuską powstała ostra polemika odnośnie do polityki zaborczej Clemenceau'a. Pisma włoskie protestują energicznie przeciw aspiracyom francuskim na obszar nadryński. Corriere de Italia pisze, że usadowienie się Francyi nad Renem oznacza niewolnictwo Włoch. Pismo domaga się interwencyi Anglii.

Francya nie demobilizuje.

Genewa, 11 grudnia. Tel. wł. »Temps« dowiaduje się, że wiadomość o odzbrojeniu starszych roczników we Francyi jest w tej formie nie dokładną. Niepewna sytuacya wojskowa pozwala tylko na odzbrojenie 48 letnich.

Strajk robotników w Anglii.

Londyn, 10. grudnia. BK. Jak donosi „Daily Telegraph" z Manchester, zastrajkowało w dystrykcie Lancashire 100.000 robotników tkackich, gdyż nie doszło do porozumienia z pracodawcami odnośnie do żądanej 40 proc. podwyżki płacy.

Czesi wobec Niemiec.

Praga, 11. grudnia. BK. Czesi obsadzili już także Litomierzyce. Ustanowiono komisyę administracyjną, złożoną z 6 Czechów i tyleż Niemców z Czechem jako przewodniczącym.

O obsadzenie niemieckich Czech przez wojska amerykańskie.

Liberec, 11. grudnia. Tel. wł. Marszałek krajowy Dr. Lodgeman wysłał imieniem niemiecko-czeskiego rządu krajowego telegram do rządów koalicyjnych w Marsylii, w którym prosi o obsadzenie niemieckich Czech przez wojska amerykańskie, angielskie lub francuskie, z tem umotywowaniem, że wobec rozgoryczenia panującego między Czechami i Niemcami obsadzenie niemieckich Czech przez Czechów doprowadziłoby niepotrzebne do starć.

Stosunek państwa czeskiego do niem.-austryackiego.

Praga, 11. grudnia. BK. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów wskazał prezydent ministrów dr. Kramarz na konieczność wystawienia budżetu państwowego. Co prawda będzie można normalny budżet dopiero wtedy ustanowić, gdy definitywne granice państwa czeskiego będą znane. W dalszym ciągu oświadczył prezydent ministrów, że nikt nie jest uprawniony do rokować z Niemcami albo Węgrami w imieniu rządu czesko-słowackiego, gdyż oba te państwa są do dnia dzisiejszego państwami nieprzyjacielskiemi i z niemi zawarto nie pokój, lecz tylko zawieszenie broni.

Zastępca Francyi w Pradze.

Paryż, 10. grudnia. BK. Agencya Havas.) Rząd francuski zamianował sekretarza poselstwa Clementa Simona francuskim zastępcą u rządu czesko-słowackiego w Pradze z tytułem rezydenta ministra.

Nowa partya niemiecko-austryacka.

Wiedeń, 11. grudnia. BK. Wczoraj odbyło się konstytuujące zebranie partyi mieszczańsko-demokratycznej. Referował Prof. dr Wolkan, dr. Stolper i prof. Wettstein, którzy oświadczyli, że obywatelstwo postępowe musi stworzyć blok między socyalistami i [illegible]sko-społecznymi.

Żydowskie partye polityczne w Królestwie Polskiem.

VII. Folkiści.

Jeszcze przed wojną, kiedy ich zwano »nacyonalistami golusowymi« lub poprostu »nacyonalistami«, tworzyli oni bardzo znaczną część świadomego społeczeństwa żydowskiego. Choć nie byli zorganizowani, mieli jednak wielki wpływ na wszelkie sprawy żydowskie w Polsce. Byli to ludzie o zupełnie różnych światopoglądach, których jednak łączyła naturalna, nie ugruntowana żadnemi »teoryami« miłość do ludu żydowskiego, szczera chęć pracy dla jego dobra i głęboka wiara w jego przyszłość bez względu na zewnętrzne czynniki polityczne lub ekonomiczne. Nie należąc do żadnej partyi, byli oni w stanie całą swą energię poświęcić pracy narodowo-kulturalnej w golusie. W Warszawie grupowali się przeważnie około »Hazomiru«, a ich duchowym przywódcą był zmarły podczas wojny wielki poeta żydowski J. L. Perec. Ze szczególną czcią odnosili się nacyonaliści do młodej, dopiero zaczynającej się rozwijać, literatury żydowskiej, jako literatury, pisanej dla ludu i w języku ludowym. Dobrodziejstwem pracy nacyonalistów było to, że podczas gdy wszystkie partye żydowskie miały na oku przedewszystkiem swoje cele, ściśle partyjne, — oni, nieskrępowani żadnym raz na zawsze opracowanym programem i wolni od ciasnoty partyjnej, bo partyi przed wojną w Polsce nie tworzyli, — mogli zająć się każdą sprawą żydowską, jeśli ją tylko uważali za korzystną dla ogółu Żydów.

Dobra ta strona pracy nacyonalistów zupełnie rozumie się, znikła z chwilą, gdy utworzyli partyę, opracowali program partyjny i celem udowodnienia żywotności tej party, która teoretycznie nie miała nic nowego do powiedzenia starali się wynajdywać różnice, zachodzące pomiędzy ich programem, a programem innych partyi lub, w razie braku takowych, sztucznie je wytwarzać. Powstała w ten sposób ciasnota partyjna która przy braku jasnego programu (którego mimo największych wysiłków dotychczas nie udało się jasno sprecyzować) i braku szerokich mas, na którychby się partya oparła, nie pozwoliła tej partyi rozszerzać się i była przyczyną niepowodzenia prawie wszystkich jej akcyi.

Jakżeż ta partya powstała i jaką była dotychczasowa jej działalność?

Bezpośredni powód utworzenia partyi dał zatarg pomiędzy partyą syonistyczną, inicyatorką konsolidacyi przy wyborach do warszawskiej Rady miejskiej, a związkiem dziennikarzy, któremu nie chciano udzielić mandatu do Rady. Pod hasłem »syoniści zdradzili interesy ludu żydowskiego, niepotrzebnie oddawszy Polakom przy konsolidacyi mandaty żydowskie« naprędce zorganizowana »grupa ludowa« z p. Prylucki na czele zaczęła kampanię wyborczą w VI. kuryi, która nie została objęta przez konsolidacyę, i uzyskała 4 mandaty.

»Klub grupy ludowej«, utworzony przez 4 ludowców w Radzie miejskiej, założył później partyę ludową, najprzód w Warszawie, a potem w całej Polsce. Taka jest zewnętrzna geneza powstania partyi ludowej w Polsce. Istotne przyczyny jej powstania mają jednak o wiele głębsze źródło. Partya syonistyczna przed wojną zajmowała się wyłącznie pracą palestyńską, a dla potrzeb szerszych mas ludności żydowskiej w obecnej chwili miała mało zrozumienia; niektórzy jej prowodyrzy stali nawet na gruncie »negacyi golusu«. Nie lepszym był też stosunek do potocznego języka żydowskiego. Sytuacya ta nie o wiele zmieniła się na lepsze zaraz na początku wojny. Syoniści rzucili się wtedy do polityki krajowej, natomiast nadal powstrzymywali się od realnej pracy narodowej w golusie. Dalsza powolna i niezorganizowana praca kulturalno-ekonomiczna nacyonalistów, jak to miało miejsce przed wojną, stała się wobec zmienionych warunków, a przedewszystkiem wskutek rozkwitu ciasnoty partyjnej we wszystkich obozach rzeczą niemożliwą. Z drugiej strony pojawiła się potrzeba natychmiastowego rozpoczęcia energicznej walki o prawa narodowe Żydów w Polsce, której w owym czasie żadna z partyi żydowskich na serjo w praktyce jeszcze nie podjęła. Oba te względy skłoniły dawnych nacyonalistów golusowych do zorganizowania się i utworzenia partyi ludowej, która początkowo cieszyła się wielką sympatyą i nadzwyczajną popularnością szerszych mas ludności żydowskiej, pozyskanych dzięki śmiałemu i energicznemu występywaniu prowodyrów partyi w obronie praw ludu żydowskiego i szczerymi chęciami rozpoczęcia pracy narodowej (założenie »Żydowskiej Macierzy szkolnej« i t. d.)

Jednolity program, bez którego zupełnie dobrze mogli się obejść przy swej pracy niezorganizowani nacyonaliści golusowi, stał się dla nich rzeczą niezbędną z chwilą, gdy zorganizowali się i utworzyli partyę. Wypracowanie programu stało się przeto jedną z najważniejszych trosk młodej organizacyi. Podjął się tej misyi znany publicysta Ch. D. Nomberg.

Tu jednak wyszła na jaw niezwykła różnorodność elementów, z których partya ludowa się składała.

Podczas gdy pewna część folkistów (Zeitlin) bardzo przychylnie odnosi się do sprawy palestyńskiej i języka hebrajskiego, inni uważają urzeczywistnienie idei syońskiej za mrzonkę, a jej propagowanie za szkodliwe dla walki o prawa w golusie, zaś język żydowski za jedyny język narodowy Żydów. Dla jednych z nich (Wolkowicz) partya ludowa jest przedewszystkiem partya demokratyczną, a dopiero później żydowską, inni (Stupnicki, Hirszhorn, Nomberg) żądają wyłącznego kierowania się interesami ludu żydowskiego, a gdyby te się znalazły w koalicyi z zasadami demokratycznemi, należy poświęcić ostatnie dla pierwszych. Różnica zdań najbardziej się uwydatniła przy wyborach do Rady Stanu. Podczas gdy Wolkowicz wystąpił przeciw udziałowi ludowców w wyborach do niej, jako instytucyi wysoce niedemokratycznej, Nomberg i Hirszhorn wypowiedzieli się za wysłaniem delegatów folkistycznych do tej Rady, aby wykorzystać jedyną trybunę parlamentarną w Polsce dla przedstawienia żądań Żydów. To też program ludowców zajmuje się tylko żydowskiemi postulatami w samej Polsce, zaś co do żydostwa wszechświatowego zadawalnia skonstatowaniem, że żydostwo polskie jest jego częścią organiczną i bierze udział w przedsięwzięciach ogólno-żydowskich.

W sprawie językowej folkiści żądają uznania języka żydowskiego jako języka urzędowego Żydów i wprowadzenia go, jako wykładowego do szkolnictwa żydowskiego.

Stanowisko folkistów zostało silnie zachwiane wskutek ich niezdecydowanego stosunku do Palestyny z jednej strony*) i rozpoczęcie pracy narodowo-kulturalnej i ekonomicznej ze strony syonistów i powstania organizacyi »Zeirej-syonistycznej«, zbliżonej do folkistów swoim programem golusowym, z drugiej strony. Pozycyę folkistów również bardzo osłabiła rozpoczęta przez partyę syonistyczną praca organizacyjna wśród żydowskich rzemieślników i drobnych kupców, na których ludowcy najbardziej się opierali. Do najważniejszych przedsięwzięć partyi ludowej należy zwołana przez nią w dniu 26. marca 1917 r. konferencya kulturalna i założona »Żydowska Macierz Szkolna«. Oba przedsięwzięcia wskutek braku poparcia ze strony innych partyi przyjęły charakter partyjny i nie osiągnęły choćby w części tych ogólnych celów, jakie sobie postawili ich inicyatorzy, powołując je do życia.

Obecnie są wpływy partyi ludowej na sprawy żydowskie dość nieznaczne.

Głównymi przywódcami folkistów są: adw. Noe Prylucki (członek b. Rady stanu), literat Ch. D. Nomberg, publicyści Sz. Stupnicki (redaktor gazety »Lubliner Tugblat«), S. Hirszhorn (członek warsz. Rady m.), S. Wolkowicz (redaktor tygodnika »Głos Żydowski«) i i.

Oficyalnym ich organem jest tygodnik »Der Folk«. Nieoficyalnymi »Der Moment«**), »Lodzer Folksblatt« i »Czenstochower Tugblat«. Wydawcą ostatnich dwóch dzienników jest folkista Lazar Kahn.

J. Halpern.

*) W ostatniej chwili, już po napisaniu powyższych słów, czytamy, że folkiści, widać pod naporem palestynofilskiego nastroju mas żydowskich, poważnie się zastanawiają nad sprawą »uznania potrzeby kolonizacyi żydowskiej w Palestynie« (projekt p. Stupnickiego na ostatnim zjeździe folkistów w Warszawie.) Na Ukrainie folkiści już przyjęli Palestynę do swego programu (oświadczenie p. Łackiego w żyd. przedparlamencie w Kijowie.)

**) Charakterystycznym jest fakt, że folkistyczny »Moment« jest redagowany przez syonistę Zewi Pryluckiego.

Bezdomni.

Wiedeń, 10. grudnia.

Ogrom ciosów, jakie spadły na Żydów w Polsce, pogromy w Galicyi zachodniej, w Królestwie, krwawe noce we Lwowie — sprawiają, że społeczeństwo żydowskie nie poświęca należytej uwagi i poparcia sprawie żydowskich uchodźców wojennych. Dotychczasowy przebieg spowodował straszne skutki i otwiera widoki nieobliczalnych nieszczęść.

W dniu rozpadu cesarstwa austryackiego znajdowało się, poza Galicyą zachodnią, w innych częściach Austryi i Węgier ponad 40.000 żydowskich uchodźców wojennych z Galicyi wschodniej i Bukowiny. Nie mogli oni wrócić do swych miejsc zamieszkania, gdyż zostały one podczas wojny albo zupełnie zniszczone albo brak tam niezbędnej ilości domów.

Z uchodźców tych żyło we Wiedniu 17.275, w Austryi dolnej 121, górnej 1795, w Styryi 644, w Karyntyi 13, w Czechach 9594, na Morawach 6.687, na Śląsku 130 osób. Nadto pewna ilość przebywała jeszcze we Węgrzech. Uciekając w r. 1914 przed najazdem wroga, zostawiając dorobek całego życia — szli Żydzi bez środków w obczyznę, jako obywatele państwa. Różową dola ich nie była. Ale władze państwa przecież coś dla ich ochrony czynić musiały.

Z początkiem listopada 1918 znaleźli się nagle zagranicą, jako obcy poddani w obrębie państwa czesko-słowackiego, austro-niemieckiego, południowo-słowiańskiego. Jednym z pierwszych czynów nowych państw, zajętych budową własnego ustroju, zaprzątniętych tysiącznemi kłopotami — było pozbycie się tych cudzoziemców.

Rząd czesko-słowacki miał zamiar ich wydalić z dniem 15. listopada. Usilnym, bezustannym zabiegom posłów Reizesa i Strauchera, żydowskich Rad narodowych w Pradze i we Wiedniu, rządu i upełnomocnionego zastępcy zachodniej ludowej rzeczypospolitej ukraińskiej udało się przedłużyć ich pobyt do 1., w końcu do 15. grudnia. Krok ten uzasadnia ministeryum Dra Karola Kramarza brakiem mieszkań, spowodowanym powrotem żołnierzy, utworzeniem nowych władz, napływem urzędników z Wiednia. Mieszkania uchodźców włoskich południowo-słowiańskich nie są potrzebne. Ci mogą nadal zostać, bo za nimi stoją państwa, rządy. Wyłącznie nędzne izby, zajmowane przez żydowskich uchodźców, są niezbędne.

Nie pomogły wskazywania na niemożność powrotu, na pogromy w Galicyi zachodniej, walki ukraińsko-polskie. Nie znalazł zrozumienia los najbardziej opuszczonych, bezbronnych.

Mądry zastępca Czecho-Słowaczyzny we Wiedniu, socyalista Wlastimil Tusar, do którego niejednokrotnie się w tej sprawie odnoszono, przyrzekł poparcie, wskazał atoli równocześnie piszącemu te słowa na trudności, z powodu wrogiego uchodźcom żydowskim nastroju ludności i na silną nienawiść ku nim...

Precz — woła pierwszy, postępowy rząd wolnego narodu czeskiego.

Dokąd?

W nieopalonych wozach ciężarowych tłuką się kobiety, dzieci już tygodniami w ciężką zimę. Mijają szmaty ziemi. Kraków, Lwów, znowu z powrotem, bez końca, wieczna tułaczka. Nikt się do nich przyznać nie chce, nikt ich przyjąć. Zgroza. Kto jej kres położy?

Kiedy, gdzie znajdą przytułek?

Więcej wyrozumiałości okazała niemiecka Austrya. Na skutek zabiegów wspomnianych czynników chrześciańsko-socyalny sekretarz państwowy dla spraw wewnętrznych Dr. Mataja zarządził 9 listopada telegraficznie, by na razie zaniechano wysyłki uchodźców. A zarząd górnej Austryi pod prałatem Hauserem rozporządzeniem z 11. listopada podał to podległym władzom do wiadomości, wskazał na niemożność przewozu, wezwał je do surowej starannej ochrony pobytu, życia i mienia uchodźców przed możliwymi gwałtami.

Uchwała czesko-słowackiej rady ministrów podziałała jednak na Wiedeń i Linc. Z dniem 12. grudnia miał podsekretarz państwowy dla spraw wewnętrznych Marckl i w niemieckiej Austryi zastanowić wypłaty zasiłków uchodźcom. Na dwu konferencyach zastępców nowych państw narodowych udało się wymienionym posłom żydowskim ukraińskiemu posłowi Dr. Leonowi Lewickiemu i wiedeńskiemu przedstawicielowi ludowej, zachodniej rzeczypospolitej ukraińskiej Mikołajowi Wasylce krok ten na razie zażegnać. Rząd ukraiński zobowiązał się wobec niemieckiej Austryi, Czecho-Słowaczyzny i Węgier do zwrotu wszelkich wydatków, łożonych na uchodźców z Galicyi wschodniej, i Bukowiny. Przedstawiciel Węgier na owych konferencyach oświadczył, że na razie tam wydalenie będzie wstrzymane. Odpowiedzi południowej Słowiańszczyzny brak jeszcze.

Kilka dni zaledwie minęło od owej konferencyi, a już znowu zbierają się chmury nad głowami uchodźców w niemieckiej Austryi.

Dziś przychodzi wiadomość, że z górnej Austryi gwałtem wyrzuca się ich setkami. Położenie tu bawiących utrudnia ciągły napływ uchodźców z Czech i uchodźców pogromowych z Galicyi. Rozpaczliwe stosunki żywnościowe w niemieckiej Austryi dają rządowi uzasadnienie nietylko do niewpuszczenia nowych przybyszów, ale i do rozważania wydaleń bawiących tu już uchodźców.

Posłowie żydowscy, żydowskie Rady narodowe, rząd ukraiński odnieśli się znów z memoryałami do prezydenta Masaryka, do rządu w Pradze.

W ciężką zimę wygania się biednych sierót żydowskich, żony, dzieci, chorych, starców. Jak bydło stłacza się ich we wagonach, których nigdzie opuścić nie mogą.

Kiedy się odezwie sumienie świata?
Kiedy się temu kres położy?
Nieszczęsni synowie bezdomnego narodu...

L. W.

Ze Lwowa.

Niesłychane pogwałcenie wolności prasy żydowskiej.

Lwowski »Tagblatt« którego ostatnie numery właśnie otrzymaliśmy, wychodzi teraz z nakazu Naczelnej Komendy wojsk polskich we wschodniej Galicyi w dwóch tekstach: tekst żydowski musi być przedrukowywany literami łacińskiemi. Donosząc o tem niesłychanem rozporządzeniu, »Tagblatt« dodaje: »Dziennik nasz ponosi z tego powodu znaczną stratę moralną i materyalną, którą ponosić musimy sami. Oprócz tego jesteśmy zmuszeni prawie w zupełności zrezygnować ze swobodnego wypowiadania naszego zdania i spełniania naszych obowiązków publicystycznych wobec żydowskiej opinii publicznej.« Na takie pogwałcenie najprymitywniejszych praw wolności słowa nie zdobył się nigdy nawet rząd carski.

Utworzenie żydowskich szkół narodowych.

W zeszłym tygodniu we wtorek i środę dnia 3. i 4 bm., obradował pod przewodnictwem dra Aszkenazego i dra Panneta wiec rodziców i nauczycieli żydowskich. Po obradach, w których zabierali głos reprezentanci wszystkich stronnictw żydowskich, wybrano komitet, który ma rozstrzygnąć merytorycznie kwestyę utworzenia żydowskich szkół narodowych.

Akcya na rzecz ofiar pogromu.

Żydowski Komitet dla niesienia pomocy ofiarom pogromu we Lwowie skupił około siebie wszelkie odcienie w żydostwie od konserwatystów i socyalistów do syonistów i asymilatorów. Jeden z członków Komitetu przyjechał właśnie do Krakowa celem nawiązania stosunków z tutejszym Komitetem ratunkowym, a stąd udaje się do Moraw i Śląska. Komitet lwowski składa się z wielu sekcyi, na czele których stoją najpoważniejsi obywatele miasta, jak np. komisya finansowa, odzieżowa, aprowizacyjna, porady prawnej itd. Potrzeby komitetu ratunkowego są bardzo wielkie, wydatki dochodzą do 80.000 koron dziennie, wobec czego akcya ratunkowa całego żydostwa musi być kontynuowaną z wielką intenzywnością. Dla bezdomnych miasto oddało do dyspozycyi budynki szkolne i baraki, a dla głodnych kuchnie. Z ramienia Komitetu przemawiać będzie w sprawie akcyi ratunkowej p. Dr. Hermann Dattner ze Lwowa w Tarnowie, Bochni, Krakowie, Bielsku, Ostrawie, Jaegerndorfie, Opawie i Bernie. Dochód przeznaczony na ofiary pogromu.

Społeczeństwo polskie a pogromy.

Jak nas informują, szlachta polska wysłała deputacyę pod przewodnictwem marszałka Niezabitowskiego do prezesa kahału dra Parnasa, któremu wyraziła kondolencyę z powodu wypadków lwowskich i złożyła większą sumę na rzecz ofiar lwowskich.

Stanowisko prasy polskiej.

Nieobliczalną w następstwa jest wprost działalność prasy polskiej we Lwowie, która mimo tego okrutnego nieszczęścia, jakie nawiedziło żydostwo lwowskie, nie przestaje szczuć i zatruwać atmosfery, zachęcając do szykanowania ludności żydowskiej i przygotowując w ten sposób teren do nowych pogromów. I tak np. pisze organ urzędowy »Gazeta Lwowska« nr. 258 z 1. grudnia b. r.:

»W celu zamącenia spokoju prowadzi się tajną agitacyę, urządza zebrania i narady, starając się rozmaitemi obietnicami obałamucić łatwowierne umysły, przedewszystkiem zaś wciągając do akcyi pewne partye żydowskie, wywołać ruch bolszewicki i spowodować anarchię.« Szczyt tej roboty osiąga »Wiek Nowy« pisząc w nrze 2552 z 28 października br.:

»Obecnie natomiast padają nasi żołnierze od skrytobójczych strzałów fanatycznych polakożerczych syonistów.« Słyszeliśmy już rozmaite brednie o »polako-żerczych« syonistach, ale tego rodzaju uszczerstw nikt nie śmiał dotąd elukubrować.

Notyfikacya Żydowskiej Rady Narodowej.

Około 20. listopada ukonstytuowała się Żydowska Rada Narodowa, która odtąd stale obraduje we wszelkich sprawach dotyczących żydostwa wschodnio-galicyjskiego. W Radzie Narodowej zasiadają reprezentanci wszystkich stronnictw narodowo-żydowskich, stojących na gruncie narodowo-żydowskim: syoniści, żydowscy socyaliści (Ż. P. S.), poale-syoniści i ortodoksi. Ponieważ w międzyczasie nastąpiły znane wypadki, notyfikacya Rady Narodowej nie mogła nastąpić. Dopiero dnia 8. bm. notyfikowała Żydowska Rada Narodowa swe powstanie Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu, jakoteż pozostałemu we Lwowie członkowi Ukraińskiej Rady Narodowej, wręczając im urzędowe pisma żydowskie. W ten sposób stała się Żydowska Rada Narodowa we Lwowie jedynie powołaną reprezentantką żydostwa wschodnio-galicyjskiego.

Konskrypcya ludności.

Zarządzono nową konskrypcyę ludności. »Tagblatt« zwraca się do mieszkańców żydowskich, by bez jakichkolwiek obaw podawali język i narodowość żydowską. Jesteśmy przeświadczeni, że ludność żydowska we Lwowie, która niejednokrotnie, nawet w najtragiczniejszych dla siebie chwilach dawała dowody swego mężnego i otwartego stanowiska narodowego, nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. Żydzi Lwowa, wpisujcie w odnośne rubryki język i narodowość żydowską!

Walki o Lwów.

Walki we Lwowie toczą się obecnie tuż za rogatkami wschodniej części miasta. Ukraińcy nie chcą zdobyć Lwowa orężem, lecz wygłodzeniem chcą zmusić miasto do poddania się.

Lwowska Rada miasta wobec pogromu we Lwowie.

W nrze 146 z 4. bm. donieśliśmy o wnioskach, jakie przedłożył w sprawie pogromu we Lwowie lwowskiej Radzie miasta r. dr. T. Aszkenaze. Wnioski te przekazano specyalnie wybranej komisyi do rozpatrzenia. Na posiedzeniu Rady z dnia 6. bm. przedłożył r. Sawczyński w imieniu komisyi następujące wnioski:

I. Jakkolwiek Tymcz. Rada jednomyślną uchwałą z dnia 25 listopada, powziętą na wniosek r. Thulliego i tow. imieniem wszystkich klubów w Radzie jeszcze przed postawieniem wniosku przez dr. Aschkenazego, potępiła więk najostrzej gwałty i rabunki, popełnione na ludności żydowskiej, to jednak wobec wniosku, zgłoszonego z tak poważnej strony, nie waha się Rada miasta wyrazić ponownie swej najżywszej boleści i oburzenia z powodu grozą przejmujących zajść, jakie się w dniach ostatnich odegrały we Lwowie i odwraca się ze wstrętem od wszystkich, którzy czynnie brali udział w morderstwach i rabunkach, albo innych do tych niesłychanych gwałtów podniecali.

Zarazem wyraża Rada m. wszystkim dotkniętym tymi wypadkami swe najżywsze współczucie i ubolewanie z powodu ohydnego gwałtu, którego nie mogłyby usprawiedliwić nawet nieprzyjacielskie czyny jednostek żydowskich, o ileby zostały stwierdzone.

Potępienie tych wypadków przez wszystkie czynniki, uprawnione do przemawiania imieniem narodu polskiego, zarządzenia, wydane przez władze, surowe kary, wymierzane schwytanym złoczyńcom stanowią wedle przekonania Rady miejskiej rękojmię niemożności powtórzenia się podobnych wypadków.

II. Rada miejska zdecydowana niezłomnie do obrony i utrzymania polskiego charakteru m. Lwowa, trwa w niczem nie naruszonej woli zapewnienia wszystkim mieszkańcom bezpieczeństwa najbliższej swobody i mienia, oraz sprawiedliwego udziału we wszystkich społecznych organizacyach i urządzeniach dobra publicznego bez różnicy zatrudnienia, narodowości lub wyznania, zgodnie z uchwałą na I. posiedzeniu.

III. Licząc się ze szkodami i stratami mieszkańców wskutek wojennych wypadków, tudzież gwałtów i rabunków, zaszłych we Lwowie w ciągu miesiąca listopada 1918 r., a których miasto nie jest prawnie obowiązane zwracać, ani by temu obowiązkowi sprostać mogło, Rada miejska:

1. odwołuje się do Rządu polskiego a) o bezzwłoczne zorganizowanie szerokiej akcyi odbudowy domów, oraz niezbędnych urządzeń gospodarczych dla wszystkich tych osób we Lwowie, które wskutek działań wojennych, gwałtów i rabunków w tego rodzaju obiektach poniosły szkody; b) o zorganizowanie odpowiedniej akcyi finansowej dla uzyskania odpowiednich na powyższe cele funduszów; c) o przygotowanie dla przyszłego ciała prawodawczego projektu ustawy o wynagrodzeniu z funduszów publicznych szkód ostatnimi wypadkami wojennymi, jakoteż gwałtami we Lwowie spowodowanych; d) o zorganizowanie jak najrychlej rejestracyi ofiar w ludziach i szkód, oraz wdrożenia jak najszybszej akcyi policyjnej i sądowej celem pociągnięcia wszystkich winnych do odpowiedzialności karnej i restytucyi zrabowanych przedmiotów majątkowych.

2. Wzywa Prezydyum m., aby wyjednało dla ofiar wspomnianych wypadków, które nie posiadają własnych środków utrzymania, mieszkania, niezbędnej odzieży i środków żywności, dla zasobniejszych zaś umożliwienia im nabycia potrzebnych materyałów i wytworów niezbędnej potrzeby.

IV. Rada miejska wyraża przekonanie, że do przeprowadzenia całej powyższej pod III. naszkicowanej akcyi ratunkowej należy w okresie tymczasowym powołać do życia osobny organ rządowy, któryby przy daleko idącym współudziale przedstawicieli wszystkich poszkodowanych obywateli, czuwał nad spełnieniem wyżej określonych zadań.

Po odczytaniu powyższych wniosków radny dr. Thullie im. klubu katolicko-narodowego oświadczył, że za I. i II. częścią wniosku stronnictwo to głosować nie będzie dlatego, bo już na poprzedniem posiedzeniu Rady enuncyacyę podobną Rada przyjęła.

R. Feldstein, powołując się na spokojne współżycie z Żydami w Polsce przez kilka wieków ubiegłych, apelował do Rady, aby dla dobra przyszłego współżycia dać wyraz temu przez głosowanie nad wszystkiemi częściami wniosku.

W głosowaniu za I. i II. częścią oświadczyła się Rada, jak stwierdził dr. Stesiowicz, większością, III. i IV. część przyjęto jednomyślnie.

Żałoba w New Jorku.

Organizacya syonistyczna w Polsce komunikuje: »Według otrzymanych tu wiadomości, pogrom lwowski wywarł w New-Yorku wstrząsające wrażenie. Odbyła się demonstracya żałobna z czarnemi chorągwiami, która przemaszerowała ulice i posłała delegacyę do prezydenta. W manifestacyi uczestniczyło około pół miliona żydów.

„W ważnej sprawie!“

Przed nami leży broszurka, zatytułowana: »W ważnej sprawie!«, w której p. Dr. Bolesław Drobner, jako w liście otwartym zwraca się do swego towarzysza partyjnego Pawła Steca, odpowiedzialnego redaktora »Robotnika Śląskiego«, organu P. P. S. D. we Frysztacie, reagując na jego notatkę, w tym organie umieszczoną p. t. »Gewalt«. Sprawa ta nie obchodziłaby nas bliżej, gdyby nie rzucała światła z jednej strony na stanowisko reprezentantów P. P. S. D. wobec pogromów a z drugiej strony na sposób, w jaki starają się nieliczni członkowie galicyjskiej P. P. S. D. wyznania mojżeszowego ratować swą sytuacyę w partyi, która w sprawie żydowskiej wogóle, a w kwestyi pogromów w szczególności nie odbiega od gros społeczeństwa polskiego.

Autor listu otwartego zarzuca p. Pawłowi Stecowi, że ten w notatce p. t. »Gewalt« stara się usprawiedliwić pogromy przez generalizowanie zarzutów zwróconych przeciw lichwiarzom i paskarzom i sodządzenie od wszelkiej czci wszystkich Żydów«. P. Dr. Drobner udowadnia zapomocą całego szeregu danych i przytoczonych faktów, że obok pewnej warstwy Żydów paskowali w czasie wojny urzędnicy wszystkich urzędów, niektórzy słuchacze uniw. »paskowali mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi; paskował bowiem, kto miał ręce i nogi bez różnicy wyznań, płci, narodowości...« Czy p. Dr. Drobner przemówił w tej notoryczniej sprawie do przekonania swego towarzysza partyjnego, jest rzeczą bardzo wątpliwą, skoro p. Stec, jako socyalista — w obliczu ofiar pogromowych — chce na swój sposób udzielić rozgrzeszenia wszystkim zbrodniarzom. To zresztą jest dla nas rzeczą drugorzędną. — Dla nas ciekawem i charakterystycznem jest, w jaki sposób w dalszym ciągu listu otwartego stara się p. Dr. Drobner wykazać, że okrutne boleśniejszym od pogromów krwawych, które są owynikiem agitacyi antysemickiej wśród tłumów, są wynikiem ciemnoty tłumu, jest pogrom moralny, wymierzony przez towarzyszy broni przeciw Polakom wyznania mojżeszowego.

Tutaj posługuje się p. Dr. Drobner środkiem, który oddawna jest wypróbowaną i cenną bronią wszystkich asymilantów we wszystkich krajach galusowych. Aby, broń Boże, nie identyfikowano Polaków wyzn. mojż. z narodowymi Żydami, nie pozostaje mu nic innego, jak... zwykła denuncyacya. Oto wyjątek z listu otwartego:

»W notatce Waszej jest dalej znów zgeneralizowany zarzut:

»W Polsce żydzi brużdżą na wielką skalę, ale swą butę rozszerzają i na zachód.«

Nie przeczę, że syoniści, więc stronnictwo drobnomieszczańskie brużdżą w Polsce.[*] Z tym trzeba walczyć.« A w dalszym ciągu zapytuje autor: »Czy dziś za politykę Standów, Reichów i Thonów mają odpowiadać Gross, Löwenstam, Steinhaus itd.« i zapewnia, — co już w dzisiejszej chwili zakrawa na farsę —, że »postać Jankiela w »Panu Tadeuszu« nie jest tylko ideałem, jest wierną fotografią żydów polskich.«

Nie chcemy się w ramach tego artykułu ani rozprawiać z tą — łagodnie mówiąc — nielojalną i trującą metodą walki, która chce wbić klin między społeczeństwo polskie, a 95 proc. narodowo myślącego społeczeństwa żydowskiego, ani też wykazywać, jak asymilanci przez zaciemnianie problemu żydowsko-polskiego i ukrywanie faktycznego stanu rzeczy przyczynili się do zaognienia kwestyi żydowskiej w Polsce; pragniemy tylko z przykładem w ręku ten sposób »roziaśniania« sprawy żydowskiej postawić pod pręgierz opinii publicznej.

Dr. L.

[*] Rozstrzelony druk pochodzi od autora listu otwartego.

Wolny obrót środków spożywczych.

P. K. L. komunikuje:

Powszechne narzekania na system centralnej gospodarki odnośnie do artykułów codziennych potrzeb, oraz między innemi na ceny maksymalne powszechnie obowiązujące, spowodowały P. K. L. do próbnego i stopniowego znoszenia ograniczeń obrotu. Równocześnie wydane rozporządzenie z 2. bm. przywraca w zasadzie obrót wolny dla prawie wszystkich środków żywności z wyjątkiem zboża, mąki, owoców strączkowych, ziemniaków, jaj i bydła. Co do tych ostatnich artykułów zatem na razie pozostają dotychczasowe przepisy w mocy.

P. K. L. ma nadzieję, że przez stopniowe przywracanie przedwojennej swobody obrotu w artykułach, w których produkcya jest dostateczna na zapotrzebowanie kraju ułatwi się dopływ tych artykułów do większych środków konsumcyjnych, do większych miast, oraz do zagłębień przemysłowych i górniczych.

Istnieje nadzieja, że zniesienie powszechnie obowiązujących cen maksymalnych, pociągnie za sobą

bą zwiększenie podaży towarów a tem samem wywoła naturalną regulacyę i zniżkę cen odnośnie do tych artykułów, których produkcya na zapotrzebowanie kraju wystarcza. O ileby jednak skutek ten nie został osiągnięty, to odnośnie do danych artykułów ceny maksymalne powszechnie obowiązujące, będą bezwłocznie przywrócone.

W mocy pozostaje jednak przepis par. 51 ustawy przemysłowej, dozwalający ustanawiania cen maksymalnych dla drobnej sprzedaży artykułów codziennej potrzeby w poszczególnych gminach.

Im łatwiejszym ma się stać obrót środków żywności w obrębie kraju, tem potrzebniejsze jest energiczne stosowanie przepisów o lichwie żywnościowej, w szczególności wyszukiwanie i karanie tych, którzy robią zapasy celem wywołania zwyżki cen, a następnie tych, którzy żądają cen niestosunkowo wysokich, wyzyskując nieświadomość lub przymusowe położenie kupujących, wreszcie wszystkich tych, którzy trudnią się handlem środkami żywności bez szczególnej legitymacyi wystawianej przez władzę polityczną I. instancyi.

P. K. L. nie występuje przeciw uprawnionemu handlowi i uznaje jego funkcye gospodarczo-społeczne, ale uprawnienie do handlu środkami żywności musi zależeć od szczególnego zaufania władz, iż ten, który je otrzymuje, nie będzie go nadużywał do podbijania cen i paskarstwa. Władze są zatem obowiązane bezwzględnie ścigać tych, którzy uprawiają ten handel bez legitymacyi, a legitymacyi takich nie wydawać nikomu, co do kogo mogłoby zachodzić podejrzenie nadużyć w powyższym kierunku.

Dla umożliwienia dopływu artykułów żywności do większych ośrodków konsumcyjnych, muszą nareszcie paść chińskie mury, któremi się obstawiły niektóre powiaty i niektóre gminy w kraju.

Surowo karani muszą być ci, co wprawdzie chcą dobrze zrobić swojemu powiatowi, narażając jednak kraj cały na niebezpieczeństwo, wynikające z niedostateczności aprowizacyi większych miast, oraz centrów przemysłowych i górniczych.

Tak więc odnośnie do artykułów wyżej wymienionych ma obecnie panować zasada wolnego obrotu wewnątrz kraju przy zasadniczym zakazie wywozu poza jego granicę — z drugiej strony zaś jaknajenergiczniejsza walka z lichwą żywnościową ze strony władzy, poparta równie energiczną i solidarną akcyą społeczeństwa.

KRONIKA.

Kraków, 12. grudnia.

— Wyjazd delegacyi Żyd. Rady Narodowej do Lwowa. W najbliższych dniach wyjedzie delegacya Żyd. Rady Narodowej do Lwowa, która prócz zasiłków pieniężnych zawiezie nieszczęśliwym ofiarom pogromów możliwie dużo środków żywności i odzieży.

Wzywa się wszystkich, którzy mogą w ten sposób przyjść z pomocą, ażeby natychmiast składali swoje ofiary do rąk pp. dra. Izydora Krengla, Grodzka 32 i Abrahama Nussbauma, Dietlowska 45.

— Ś. p. dr. Szymon Brysz. W czwartek, dnia 5. b. m. zmarł w Krakowie dr. Szymon Brysz, dyrektor gimnazyów żydowskich w Częstochowie. Zmarły był organizatorem wspomnianych instytucyi i oddawał się pracy koło tej tak ważnej placówki żydowskiej z całem samozaparciem się. Pomyślny rozwój tych szkół stał się jego ideałem życiowym i żaden trud dla nich poniesiony nie był mu za wielkim. W krótkim czasie swojej niestrudzonej działalności pozyskał sobie miłość uczniów, którzy w nim stracili nietylko dyrektora ale serdecznego, troskliwego ojca, miłość nauczycieli, którym był dobrym i życzliwym kolegą-przełożonym. Ostatnio przebywał w Zakopanem, gdzie szukał ratunku dla swojego zbyt ciężką pracą nadwątlonego zdrowia. Na wieść o jego nagłym zgonie w Krakowie stroskana Rada Pedagogiczna i Opiekuńcza na znak żałoby przerwała naukę w szkołach na 3 dni i wysłała delegacyę złożoną z pań Marty Faingold, Anny Wajdenfeld, Eli Schwarzbart, panów J. Szwajgera i L. Kopińskiego dla oddania ostatniej posługi kochanemu zmarłemu. Niestety delegacya przyjechawszy za późno mogła tylko dzielić swoją żałobę z osieroconą rodziną.

— Budżet Gminy stoł. król. miasta Krakowa na rok 1918/19. Wczoraj, dnia 10. b. m. odbyło się trzecie posiedzenie komisyi budżetowej na którem uchwalono Dz. X. Dobroczynność, Dz. XI. Sztuka i zabytki historyczne, Dz. XII Oświata, Dz. XIII Sprawy wojskowe i Dz. XIV Różne.

— Monopol tytoniowy w Polsce. Ministerstwo skarbu wprowadziło monopol tytoniowy w całem Państwie Polskiem. Dyrekcya i organizacya monopolu została powierzona p. Seelingerowi, dyrektorowi fabryki tytoniu w Krakowie.

— Regulacya poborów wojsk polskich. Ministerstwo spraw wojskowych zaprowadziło z dnia 1. b. m. dla wszystkich oddziałów wojska polskiego jednolite pobory w markach, przyjmując jako kurs wymienny dla wypłat stosunek 1 mk. 1.50 K. Pobory te są następujące: Oficerowie otrzymują z góry: jenerał komenderujący 2000 mk, jenerał porucznik 1570 mk, jenerał-major 1105 mk, pułkownik jako dowódca brygady 1105 mk, pułkownik 945 mk, podpułkownik jako dowódca pułku 945 mk, podpułkownik 825 mk, major 730 mk, kapitan jako dowódca baonu 640 mk, kapitan 450 mk, porucznik i podporucznik (stanu wolnego) 350 mk. Żonaty oprócz tego dodatek dla żonatych 60 marek.

— Zgromadzenie żydowskich rękodzielników odbyło się 10. b. m. przy licznym udziale rękodzielników wszelkich kategoryi. Przewodniczący p. Kestenbaum przedstawił w zagajeniu położenie stanu rękodzielniczego, poczem rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos: pp. Perlberger, Piasecki, Schleichkorn, Lermer, Kleinberger, Abr. i Leopold Lieberman i Zimmerman. Dokonano wyboru komitetu, złożonego z 40 osób, zastępujących 20 zawodów rękodzielniczych.

— Żyd. Biuro bezpłatnej porady prawnej urzęduje codziennie z wyjątkiem sobót i świąt żyd. między godz. 3—6 popoł. w lokalu przy ul. Zielonej l. 15 parter.

— Zebranie partyjne organizacyi syońskiej. Z komitetu lokalnego org. syońskiej komunikują nam: Dziś we czwartek o godz. 6 i pół wieczór odbędzie się w wielkiej sali obrad kahału przy ul. Krakowskiej l. 41 zebranie partyjne. Członkowie organizacyi, którzy dotychczas szekla nie kupili, będą mogli zapłatę uiścić przy wejściu na salę.

— Biuro partyjne organizacyi syońskiej mieści się prowizorycznie przy ul. Zielonej l. 15, parter; godziny urzędowe od 11 do 1 przed południem i od 4 do 7 godz. po południu.

— Wiec w sprawie Lwowa i wschodniej części kraju odbędzie się dzisiaj we czwartek o godz. 8 i pół wiecz. Referować będą prof. Stroński, dr. Romer i Krzysiak.

— Piekarnia Związkowa w Krakowie przy ul. Koletek Nr. 19 zawiadamia swoich członków, że od dnia 12. grudnia b. r. sprzedawać będzie chleb pozakontyngentowy po 3 K 75 h za jeden kilogram, zaś chleb na legitymacye po 1 K 60 h za jeden kilogram.

— Słow. »Związek« urządza dzisiaj o godz. 7. w lokalu Krakowska 23 zebranie dyskusyjne z referatem dra S. Alexandrowicza na temat »Nasze najbliższe zadania w chwili obecnej.« Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— Błąd drukarski. W artykule »Polacy, Żydzi i kongres«, zamieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma, ma być w 3. szpalcie, punkt 15: »awangardą« zamiast »ewangelią«. Pomniejszych błędów drukarskich nie wspominamy.

Z kraju.

Stryj. »Il. Kuryer Codzienny« donosi: Władze ukraińskie w Stryju nałożyły na ludność żydowską kontrybucyę w kwocie 5 milionów koron. — Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona. W szczególności nie wiadomo nam, z jakiego powodu nałożono kontrybucyę.

Ze świata.

— Odbudowa Europy. »Daily News« z d. 2. listopada w artykule p. t. »The Hill of Vision« omawia ogólną sytuacyę Europy, przedstawiając ją w świetle bardzo pesymistycznem. »Politycznie Europa jest w stanie anarchii, finansowo — w stanie bankructwa, przemysłowo — w ruinach. Koniec wojny nie będzie końcem jej nieszczęść. Nawet gdyby żywności było poddostatkiem, nie byłoby sposobu zaopatrzenia w nią wszystkich. Nawet gdyby było dość surowców, nie możnaby ich rozdzielić i dostarczyć wszystkim zakładom przemysłowym ze względu na wielkie braki komunikacyjne.« Zdaniem autora, do najtrudniejszych zadań należy demobilizacya i przywrócenie normalnego funkcyonowania życia przemysłowego. Skierowanie produkcyi przemysłowej na tory pokojowe i likwidacya zakładów, pracujących na potrzeby wojenne — będą to zadania trudne.

Dla odbudowania Europy na nowych podstawach autor domaga się jasnego planu i nowych zasad. Za główne znamię nowych czasów uważa on fakt wprowadzenia zasad moralności do dziedziny politycznej. »Koncepcye kooperatywne, a nie rywalizujące nacyonalizm, są kluczem do przyszłości. Sprawiedliwość, a nie siła, będą decydowały w ostatniej instancyi. Idea wojny ekonomicznej i zasada równowagi mocarstw, dwa postulaty dotychczasowej polityki państw, muszą ustąpić. Natomiast na powierzchnię wypłynąć musi idea Ligi narodów. Magna Charta nowego porządku rzeczy — to 14 punktów Wilsona, które stanowią hasła wszystkich żywiołów demokratycznych«.

— Łajdactwa straconych wielkości. Niemiecko-austryacka Rada żołnierska we Wiedniu wydobywa obecnie na światło dzienne z archiwów b. ministerstwa wojny i magazynów wojskowych protokoły, które niemiłosiernie zdzierają zasłonę ze skandalicznych czynów b. generałów austryackich. W czasie, kiedy ludność cywilna i armia pozbawione były wszelkiej możliwości nabycia najpotrzebniejszej ilości bielizny, odzieży itp., otrzymywali b. generałowie austryaccy z magazynów wojskowych po cenach zniżonych setki metrów różnorakich materyi, oczywiście dla użytku nie tylko własnego, ale swoich rodzin, »przyjaciółek« itp.

I tak n. p. otrzymali z magazynu w Brunn n. G. gen. Böhm-Ermolli: 101 m. płótna, 32 m. materyi cywilnej, 365 m. batystu (!); gen. Arz: 9 m. markizety, 6 m krepy, 9 m zefiru, 210 m. materyi na bluzki; arc. Leopold Salvator: 357.71 m materyi na bieliznę; arcyksiężna Marya Józefa: 10 m materyi letniej dla 2 służących; rotmistrz bar. Springer 20 m materyi na bieliznę (dla panny Anny Amon).

Z magazynu w Kaiser-Ebersdorf pobrali: adjutant cesarza: 395 m materyi do prania, 96 chusteczek do nosa, 90 par skarpetek (dotychczas niezapłacone), 111.5 m szyfonu, 129.8 m gradlu, 156 m. zefiru; gen. Klapsch-Kloth: 2000 m płótna, 400 m materyi bawełnianej dla służby, 1 gros nici maszynowych; gen. Tersztyansky: 116 m materyi na 30 firaneki; gen. Böhm-Ermolli: 30 m płótna, 42 m materyi na bieliznę, 36 serwetek, 24 par skarpetek itd.; intendant wojskowy Zimmer: 10 par bucików damskich; arc. Leopold Salwator: 994 m szyfonu, 9 sztuk materyi na spodnie, 3 sztuki satyny; gen. Kirchbach: 36 chusteczek, 600 ścierek, 18 szpulek nici, 52 m. płócien itd.; gen. Hoffmann: 600 m. jedwabiu maszynowego, 1235 m nici, 80 m materyi na bieliznę, 88 m kretonu, 24 par skarpetek, 650 prochówek i rozmaite ilości batystu, kretu, flaneli, rypsu, jedwabiu itd.; gen. Kövess: 843 m materyi na bluzki, 3 kg skóry na podeszwy, 4 kg. skóry chevreaux, 12 par rękawiczek skórzanych i 12 par nicianych, tuzin skarpetek itd.; wikaryusz Bjalik: 12 kg skóry chevreaux, 10 m kletu, 20 m kamgarnu, 20 m materyi itd.; i jeszcze cały szereg innych wyższych oficerów. Nic dziwnego, że ci panowie i ich panie nie odczuwały nędzy wojennej.

Urząd dla spraw wojskowych rozpoczął dokładne śledztwo przeciw tym panom.

Odpowiedzi redakcyi.

P. Alfred Terkel w Sanoku: Opisu nie podamy. Na ul. Sobieskiego było, zdaje się, spokojnie.

Jutrzenka: List (niezalepiony) można wysłać wprost. Niewiadomo jednak, czy dojdzie, o ile adres w międzyczasie zmieniony.

D. K. w Pradze: Sprawą tą, wychodzącą poza teren naszej działalności, nie możemy się zająć.

R F w Jarosławiu: Dziękujemy bardzo za zwrócenie uwagi. Odpowiednie kroki podjęte.

L. G. 1899 i wielu innym: Informacyi udziela Żyd. Rada Narodowa w Krakowie.

Sz. N. w Bochni: Odezwy tego rodzaju są na porządku dziennym.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Giełda.

Wiedeń, 11. grudnia. BK. Po wczorajszym ruchu zwyżkowym nastąpiło dziś osłabienie wskutek niepomyślnego stanu sprawy węgla dla Wiednia, zajść w Ujściu, dalszej zniżki waluty austr. w miejscach neutralnych, jakoteż wskutek niekorzystnego wrażenia przy zamknięciu kwartalnem praskiego towarzystwa przemysłu żelaznego i słabego nastroju na wczorajszej giełdzie budapeszteńskiej. Szczególnie ucierpiały kierujące papiery bankowe i wartości górnicze. Lepiej stały akcye tytoniowe. W dalszym ciągu polepszyły się też węgierskie akcye kredytowe. Nastrój w kulisach niechętny, w szrankach nierówno mierny.

Wiedeń, 11. grudnia. BK. Węg. Eskompte 580. Rima 817. Anglobank 393.50. Bankverein 460. Austr. kredyt 615. Węg. kredyt 846. Länderbank 456. Unionbank 598. Kolej państw. 756. Kolei pol. 99.50. Union-Baugesellschaft 305. Wiener Baugesellschaft 325. Brüxer 1480. Prager Eisen 2260. Alpine 776. Skoda 652. Tytoniowa 952. Żeglugi parowej 1400. Lloyd 1950. Wienerberger Ziegel 723. Broni 1002. Losy tureckie 355. Zivnostenska 503.50. Westböhm. Kohlen 1050. Karpaty 1440. Schodnica 998. Austr. renta złota 109.75. Górnicze i hutnicze 1450.

Budapeszt, 11. grudnia. BK. Nastrój początkowy przyjazny, później się pogorszył. W szrankach zupełny spokój. Dokonano tylko pojedynczych transakcyi po minimalnych kursach.

TELEGRAMY.

Węgierski komunikat wojenny.

Budapeszt, 11. grudnia. BK. Biuro prasowe ministerstwa wojny ogłasza następujący komunikat o znajdujących się na Węgrzech obcych wojskach:

Czesi: Komendant wojsk czeskich w Malatce wypowiedział bez wszelkiego uzasadnienia linię demarkacyjną, ustaloną między Morawą i Wagiem. Nasze wojska nie zrezygnowały z linii demarkacyjnej. Na południe od Szered koło Nagy-Naszet Czesi przekroczyli linię demarkacyjną, ale wojska nasze odparły ich po krótkiej walce patroli. Oddziały czeskie w dolinie Wagu dotarły do Rutki i Nyitry.

Rumuni: Rumuni mimo protestu naszego obsadzili na zachód od linii demarkacyjnej linię kolejową Marosz-Ludas-Pesztercze. Linii tej używają dla transportów wojsk.

Z innych obszarów granicznych nie ma nic nowego.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Krakowie.